REFLEKSJE MOJE Z CZASU CHOROBY (3)

Autor: ks. kan. Józef Trela

Rok wydania / powstania: 2000

Sygnatura archiwalna: APU/7ZD/6WH/2000/19

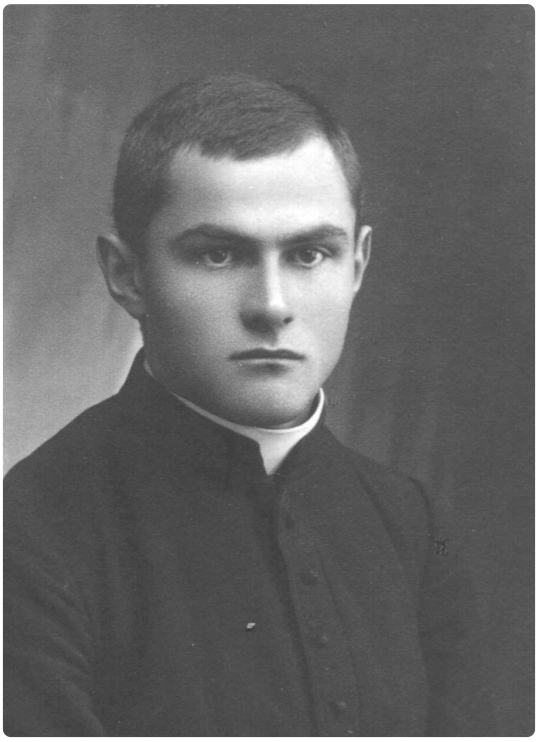
Źródło: Dwustronicowa wkładka historyczna do tygodnika „Gość Niedzielny”, oprac. ks. Józef Trela.

Refleksje moje z czasu choroby (3)

Ks. Bernardyn Dziedziak

Napisał Bernardyn Dziedziak, późniejszy długoletni proboszcz parafii Ujanowice, jako kleryk drugiego roku Seminarium Duchownego w Tarnowie w roku 1921.

I tak z natury jestem bardzo próżny, pyszny, pragnący i szukający czci i poważania, godności i rządów, tak wtedy za wielką łaską przez Matkę Najświętszą wyproszoną zobojętniałem na tą próżność i szacunek, i wtedy chciałem tak naprawdę szczerze być ostatnim ze wszystkich i najmniejszym, byle by się tylko oddać zupełnie Panu Jezusowi i być w Seminarium razem z Nim.



Portret ks. Bernardyna Dziedziaka wykonany w 1923 roku, w roku jego święceń kapłańskich, podczas formacji w Wyższym Seminarium Duchownym w Tarnowie.

Matko Najświętsza, Ty prawdziwa Matko moja, któraś mię wtedy tą pogardą dla próżnych ziemskich zaszczytów napełniła, spraw, proszę Cię niegodny, u Syna swego, żebym wytrwał w tym uczuciu i żebym naprawdę gardził tym, a oddał się zupełnie Sercu Syna Twego Jezusa i Tobie Niepokalana Maryjo.

Spraw to Maryjo tą przepotężną Twoją mocą u Boga, bo ja nie mam nic sił ku temu i znów, jak przedtem, popadnę w to gonienie za czcią i poważaniem u wszystkich, a to przecież było jedną z przyczyn mojej choroby, i tak Maryjo cała ta moja prośba byłaby nadaremną. Maryjo ratuj mię, bo mię znów ogarnia zamiłowanie próżności, i znów zapominam o Panu Jezusie w Jego Sakramencie Miłości, a pragnę tylko wylać się na zewnątrz, na zewnątrz wszystko widzieć, a o skupienie nie dbam.

Maryjo w Tobie cała moja nadzieja, skoroś mię wybawiła od tak wielkiego niebezpieczeństwa i tak świętymi myślami natchnęła, spraw, żebym tego dotrzymał, com Ci wtedy przyrzekł: że się zupełnie oddam Sercu Pana Jezusa i Ciebie nigdy nie opuszczę, i niech Maryjo ta ufność

moja, którą w Tobie pokładam, uprosi to u Ciebie!!!

Uczułem także w czasie mej choroby opiekę świętego mego Anioła Stróża, poznałem, co to za nowy dowód miłości ze strony Boga ku ludziom, że mają tak potężnego i świętego Towarzysza, Przyjaciela, Obrońcę. Dzięki Ci Boże za takiego Opiekuna, i proszę cię o łaskę, iżbym nigdy o Nim nie zapomniał. A Tobie święty mój Aniele dziękuję też za Twą opiekę nade mną nędznym.

Do pomnożenia w mnie ufności w Miłosierdzie Boże Pana Jezusa przyczyniła się lektura; czytałem bowiem Pisma Czcigodnej Siostry Benigny Konsolaty wizytki zmarłej w 1916 roku w opinii świętości. Tak mi słodko te słowa jej przemawiały, że za łaską Bożą napełniła mię zupełna ufność w Miłosierdzie Serca Jezusowego. Ta „Apostołka Miłosierdzia Bożego" stała się nią i dla mnie: przez jej wstawiennictwo prosiłem Serca Jezusowego o szczęśliwą operację, która rzeczywiście wypadła dla mnie jak najpomyślniej, pomimo uprzedniego silnego zapalenia.

Niech za to będą Sercu Jezusa zawsze dzięki od wszystkiego stworzenia i ode mnie nędznego. Doprawdy, że mam za co ciągle Sercu Jezusa Dziękować, bo i wyzdrowienie i tak obfite łaski. Maryjo! Podziękuj Boskiemu Sercu, proszę Cię, za mnie biednego, a tak będzie Mu to miłym i zupełnie wystarczającym.

Wiele mi pomogła w mej chorobie ta Siostra Szarytka J. M. Kostecka, która się mną opiekowała, i nieraz w rozmowie z nią poznawałem, że prawdziwie ta dusza dla Boga pracuje. I oby jej Pan Jezus raczył dać jak najwięcej łask za tę troskliwość o mnie, za to jej czuwanie po nocach dla mnie, a zwłaszcza za jej modlitwy za mną w czasie, gdy pomocy Bożej najwięcej potrzebowałem.

Matko Najświętsza uproś jej zupełne oddanie się jej Boskiemu Oblubieńcowi i spraw swym wstawiennictwem u Boga, żebym mógł kiedyś w Niebie chwalić Cię Maryjo razem z nią, bo i ona kocha Cię Maryjo prawdziwie, proszę za nią, bo ona tak bardzo za mną się modliła.

Pamiętaj więc dobrze, że Pan Jezus zostawił cię tylko dlatego przy życiu, że Matka Najświętsza za tobą się modliła i wstawiała, i żeś obiecał Sercu Jezusowemu, że lepsze już odtąd będziesz prowadził życie, że Najświętszy Sakrament będzie odtąd dla ciebie „Wszystkim we wszystkim",

centrum twojego życia, że wiernym będziesz synem Maryi, i o poważanie, cześć, próżność nic dbanie będziesz, tylko się zupełnie oddasz Sercu Jezusa na własność. Jeśli tych obietnic nie dotrzymasz, toś przepadł może nawet na wieki, boś wzgardził Miłością Bożą. Jeśli zapomnisz Matki Najświętszej toś nieszczęśnik – przeklęty na wieki. Zapamiętaj to sobie dobrze!

Matko Najświętsza Maryjo, Matko moja wyproś mi u Jezusa tą wielką łaskę, którąś mię wtedy natchnęła: pogardy dla światowej próżności i chwały, i to uczucie, żebym prawdziwie, bez przesady uważał się za ostatniego z kleryków, i żebym rzeczywiście był wzgardzonym i za nic miany od kolegów, żebym żył w Seminarium zupełnie w zapomnieniu, ale za to żebym się oddał Panu memu Jezusowi w Sakramencie utajonemu, żebym tylko u Niego szukał pociechy i znajdował prawdziwie, tak jak za Twą doradą obiecałem Panu Jezusowi. Uproś mi Maryjo prawdziwe oddanie się Tobie o Matko moja.

Święty Józefie Patronie dusz wewnętrznych opiekuj się mną i spraw, żebym Cię naśladował, i jak mi podczas choroby byłeś pociechą i pomocą, tak bądź mi teraz, kiedy jej więcej jeszcze potrzebuję w tym życiu wewnętrznym, w tym przygotowaniu moim do Kapłaństwa według Serca Jezusa. Święty Aniele Stróżu mój, pokornie Cię proszę, przypominaj mi ciągle te obietnice, żebym je zawsze miał na pamięci, i uproś mi łaskę postępowania podług nich.

© Centrum Myśli ks. Bernardyna Dziedziaka: dziedziak.parafiaujanowice.pl